№ 290 Wtorek 18 (31) grudnja 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkinskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkinskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

S. † P.

STANISŁAW KACZOROWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 47, osierocając troje dziatek. Pogrążeni w nieutulonym płaczu dzieci i zbolała rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na oddanie ostatniej posługi cieniom zmarłego w dniu 18 31 grudnia o godz. 2-ej po poł. z domu przy ulicy Pańkowskiej Nr 12, na cmentarz katolicki na górze Bajkowej.
4598r

KALENDARZ

18 (31) Daryusza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

(Wybory do sejmów krajowych w Austryi. — Wybory w Galicyi.—Koniec dyktatury Joao Franco.—Wybory do Kortezów).

W dniu 28 grudnia upłynął sześcioletni okres wyborczy sejmu galicyjskiego. Nie zdołał sejm galicyjski dokonać wielkiego dzieła reformy wyborczej i oparcia swych praw o podstawy najszerszych warstw wyborczych. W chwili, gdy do parlamentu austryackiego 106 posłów z Galicyi wybranych jest na podstawie równego i powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, sejm galicyjski złożony jest z członków bez wyboru, tudzież z posłów kuryalnych wielkiej własności, gmin wiejskich, miast i miasteczek, tudzież izb handlowych i przemysłowych. Taka różna miara w wyborze reprezentantów ludności do parlamentu centralnego i do sejmu krajowego wychodzi na niekorzyść idei autonomii krajowej i wzmacnia wpływ parlamentu centralnego u ludności ze szkodą wpływu sejmu krajowego.

W epoce powszechnego i równego prawa glosowania kurye wyborcze do sejmu krajowego, oparte na przywilejach stanowych, podział społeczeństwa na klasy w miarę wysokości opłacanych podatków bezpośrednich, prawo wyborcze oparte na nierówności, wykonywane jawnie—bo głosowanie do sejmu jest ustne, i pośrednio — bo w kuryi gmin wiejskich odbywają się prawybory i dopiero z nich wychodzą wyborcy, głosujący na posłów: wszystkie te dziwolągi, przeżytki średniowieczyzny, nie licujące z dzisiejszym układem społecznym, są rażącym anachronizmem. W interesie znaczenia i powagi sejmu krajowego, w interesie idei autonomii kraju zmiana dzisiejsza ordynacyi sejmowej wyborczej, opartej na narzuconym przez nienawistnego nam Schmerlinga statucie krajowym z r. 1861, jest koniecznością.

Niepodobna dłużej pozostawiać ludności w tem błędnem mniemaniu, że waga i punkt ciężkości zadań i potrzeb kraju przesuwać się ma ku centrum państwa, gdyż tamtejszy parlament oparty jest na powszechnem, równem tajnem i bezpośredniem prawie wyborczem a sejm krajowy to zgromadzenie kuryalne uprzywilejowanych stanów w narodzie. Byłby nieprzyjacielem kraju, ktoby chciał ten stan nienormalny utrwalić. Sejm krajowy kuryalny musiałby zejść na wielką radę powiatową, obniżyłby się sam w oczach mas ludowych i niemógłby skutecznie współzawodniczyć z centralnym parlamentem.

Dlatego reforma wyborcza do sejmu jest dziś koniecznością krajową, niecierpiącą zwłoki.

Źle się stało, że sejm, który przed dwoma dniami zakończył smutny swój żywot, tej konieczności krajowej i narodowej nie zrozumiał.

Gorzej, że łudził wyborców nadzieją zmiany ordynacyi wyborczej, a tymczasem obrady nad reformą przewlekał aż ostatecznie rzecz całą puścił w odwłokę. Przyszłemu sejmowi i krajowi pozostawił spuściznę fatalną, z którą natychmiast przyszły sejm będzie się musiał uporać.

W najbliższych dniach rozpisane zostaną nowe wybory do sejmu krajowego, oczywiście na starych podstawach ordynacyi wyborczej z r. 1861. Wybory odbędą się już w miesiącu lutym i pierwszych dniach marca. Wybory będą prowadzone pod hasłem reformy ordynacyi wyborczej. I jakikolwiek będzie rezultat, wybrany sejm krajowy będzie miał przed sobą tylko jedną sprawę do spełnienia: reformę wyborczą.

Uchwalić ją musi w ciągu roku przyszłego, a z chwilą, kiedy uchwała sejmu uzyska sankcyę monarszą, sejm krajowy przed upływem 6-lecia zostanie rozwiązany i natychmiast nowe wybory zostaną rozpisane.

Gdyby reformy wyborczej do roku nie uchwalił, zostanie również rozwiązany i nowy sejm do tej reformy powołany. Mamy więc przed sobą na wszelki wypadek pewność dwóch kampanii wyborczych, które w obecnej chwili poruszą do żywego wszystkie warstwy społeczne i na długi czas będą jedynym wykładnikiem nurtujących w głębi społeczeństwa przeciwieństw narodowościowych, wyznaniowych, społecznych i politycznych.

Z nowym rokiem Galicya, a z nią 16 innych krajów koronnych w Austryi, wchodzi w okres przedwyborczy

* *

Urzędowy akt, ogłoszony w Lizbonie, kładzie koniec niezwykłej, od października trwającej anarchii rządowej.

Dekretem królewskim rozpisane zostały wybory powszechne do kortezów portugalskich na dzień 5-ty kwietnia 1908 roku.

Z tą chwilą kończy się dyktatura ministra Joao Franco, która kraj przyprawiła o ruinę finansową, a dynastyę Braganza omal że nie o utratę korony.

Szczególniejszą ironią losu ten nowoczesny Alba w Lizbonie, do wczoraj nieograniczony dyktator, Franco, wyszedł z grona stronnictwa postępowego, które się samo zwało stronnictwem reformy, czyli odnowicieli. Już jako minister spraw wewnętrznych i skarbu, Joao Franco, odznaczał się niepomierną żądzą władzy i okazał się nieprzejednanym reakcyonistą, wstecznikiem, który nie rozumiał nowoczesnego ducha czasu i rząd w demokratycznym kraju chciał oprzeć na dwu czynnikach: na koronie i na armii. W ten sposób przyczynił się do nadwyrężenia powagi dynastyi, której chciał służyć i armii, którą chciał się posiłkować.

Prasę niezależną uciskał, system policyjny i szpiegowski wprowadził jako czynnik władzy, skarb państwa zrujnował, do administracyi wprowadził anarchię.

Wreszcie ujął ster rządów jako dyktator — parlament rozwiązał, nowych wyborów od maja 1906 r. nie przeprowadził. Dopiero bomby w Lizbonie otworzyły oczy królowi. Głośne domaganie się abdykacyi króla, niezadowolenie następcy tronu, oburzenie ludności, ponure widmo rewolucyi—a nadewszystko brak gotówki w kasach państwowych, po wydaniu 100 milionów reisów na przepłacanie urzędników i wojska: istna orgia korupcyi i zupełna anarchia administracyi, zmusiły do odwrotu dyktatora i schowanego za nim, jak za hiszpańską ścianą, króla.

Po 18 miesiącach rujnującej dyktatury—anarchii, dekret królewski rozpisuje nareszcie nowe wybory do kortezów.

Nowe wybory w kwietniu przyniosą niezawodnie wynik bardzo dla obecnego dyktatora niekorzystny. W przyszłych kortezach postawiony będzie wniosek oddania Joao Franco pod sąd. Kto się puszcza na dyktaturę i anarchię, ten musi być gotów nałożyć za to głową.

w

Z Wilna.

—§—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Wilno, dnia 13 grudnia.

Dziś w sądzie wojenno-okręgowym rozegrywa się epilog strasznego dramatu, który wstrząsnął całem Wilnem.

Z odmętów społecznych wypłynął na widownię nowy okaz człowieka zbrodniarza, tem straszniejszego, że zaledwie dwudziestoletniego. Nie dla zemsty, nie z nędzy, ale dla żądzy mordu i rabunku zamordował dwoje ludzi zacnych, dobrych, którzy mu u siebie służbę dali, traktowali jak najlepiej, a on podniósł z rozmysłem zbrodniczą rękę i katował swe bezbronne ofiary, gdyż na trupach męża i żony znaleziono mnóstwo ran.

Ofiarami temi byli pp. Rosiccy. On był pierwszym sędzią polakiem w Wilnie, długie lata spędzili w Rosyi, gdzie ich żarła za krajem tęsknota. Przed pół rokiem los im się uśmiechnął, mogli wrócić do ukochanego Wilna i szczęściem tem przejęci, nieustannie o niem mówili. Ręka wyrzutka, na szczęście nie naszego społeczeństwa (morderca nazywa się Awdoszka), przecięła nić ich pożytecznego, zacnego życia, troje drobnych dzieci bez środków do życia pozostało.

Zgrozę takiego czynu odczuli wszyscy niezmiernie gorąco, gdyby przestę-

pca dostał się w ręce tłumów, niechybnie zastosowałby prawo „lynch'u".

Nie widzieliśmy w Wilnie tak licznych tłumów, jak te, odprowadzające na wieczny spoczynek dwie ciemne trumny, za któremi, tonące we łzach, prowadzono dzieci.

Zbrodniarz wcale nie zapiera się swego czynu i najmniejszej skruchy nie okazuje.

Twarz jego ponura, wstrętne spojrzenie, na każdym sprawia wrażenie odrazy.

Coraz częstsze zbrodnie, zbrojne napady, przestępstwa wszelkiego rodzaju nasuwają niezmiernie bolesne myśli. Końca takiego stanu rzeczy przewidzieć nie można.

Na wzrastające rozbestwienie ludzkie trzeba znaleźć jakiś środek, trzeba leczyć chorą ludzkość, a jedynym na to środkiem byłaby praca niezmiernie intensywna, praca wszystkie dziedziny obejmująca, praca nad ludem, a szczególniej nad młodzieżą, z której się rekrutuje obecnie największa liczba przestępców i nad dziećmi, w które zaszczepić można wstręt do zbrodni, a umiłowanie wszystkiego co szlachetne i piękne.

Tymczasem praca w tym kierunku jest z każdym dniem trudniejszą.

Nie tylko na prowincyi zamykają podwoje ochronek, w których tuliła się dziatwa wiejska, przyuczając się do robót, czerpiąc elementarne wiadomości, wchłaniając w siebie zasady moralne, religijne, mogące być dla nich drogowskazem na przyszłość — ale i w Wilnie zaczynają patrzeć się na nauczanie i opiekę nad biednemi, opuszczonemi dziećmi, jako na coś podejrzanego i niedozwolonego.

Źle się też dzieje i wśród młodzieży szkół średnich; władza szkolna, bojąc się polityki, grasującej w ostatnich latach wśród młodzieży, pozwala na urządzanie wieczorów, koncertów, balów, na których młodzież obu płci zachowuje się wprost nieprzyzwoicie, posuwając wyuzdanie do ostatnich granic, sprawiając wrażenie ludzi starych przeżytych, odartych ze wszystkich iluzyi młodzieńczych i szlachetnych aspiracyi.

Większość młodzieży uczęszczającej na takie zabawy, jest nam obcą, ale na nieszczęście są przedstawiciele i przedstawicielki naszej młodzieży. Gdzie są ich rodzice, gdzie są komitety rodzicielskie? Jaka atmosfera domowa panować musi w rodzinach, które zapominają, że przykładem, szlachetnem otoczeniem można, nie nakładając żadnego przymusu, nakłonić młodzież do zwrócenia z drogi, która zgubą dla nich być musi.

Są grupy wśród naszej młodzieży, patrzącej z oburzeniem na te objawy zwyrodnienia młodzieży, ale cóż znaczą garstki wobec tych, jakby bezdomnych młodych istot, nie uznających nic i nikogo, nie czujących i nie rozumiejących głębi swej niedoli — pozbawionej ideałów młodości.

Niesłychany stał się fakt wśród naszego duchowieństwa. Przestał on być tajemnicą, gdyż miejscowe gazety o nim się rozpisują, a „Dziennik Kijowski" smutną sprawę ks. dziekana Nowickiego podał w jednym z ostatnich numerów. Nie będę jej powtarzać, zaznaczę tylko, że ksiądz dziekan zagalopował się mocno, takie postępki nie tylko przedstawicieli Chrystusa, ale i najzwyczajniejszych śmiertelników odpowiednio charakteryzują i nadają im właściwe miano.

Niezmiernie wszyscy interesują się tem, jaki obrót weźmie ta ciekawa sprawa.

E. W.

„Słowo" warszawskie donosi, że wśród rozmów politycznych na raucie u prezesa ministrów, p. A. Stołypina,

«wyróżniła się znamiennie krótka wymiana zdań między p. prezesem Rady ministrów, a jednym z wybitnych przedstawicieli polskiego obywatelstwa ziemiańskiego na Litwie, nie należącym do kół poselskich.

P. Stołypin miał podkreślić, jak słyszeliśmy, brak zaufania polaków do rządu, a nawet ich wyraźnie opozycyjne stanowisko, dając przytem do zrozumienia, że niesłusznie polacy wciąż nie mogą rozstać się z szukaniem podtrzymania dla siebie — gdzieindziej, t. j. przedowszystkiem we frakcyach i stronnictwach Dumy, mniej lub więcej nieprzychylnych rządowi. Dał przytem p. prezes Rady ministrów do zrozumienia, że rząd w sprawie Macierzy, oraz ks. biskupa wileńskiego — nie mógł postąpić inaczej, lecz, że zarządzenia w obu tych sprawach bynajmniej nie są miarodajne dla usposobienia, oraz zamiarów rządu względem polaków wogóle...

Na uwagę, że wśród społeczeństwa polskiego różne są odcienie zarówno myśli politycznej, jak taktyki, p. Stołypin odparł żywo:

— Wiem, wiem! Ale mam na myśli większość pańskich rodaków... Uprzedzeni są i opozycyjni *quand même*...

Nie po raz to pierwszy zaznacza p. Stołypin jakby żal swój do polaków i nie tylko ich czynom, lecz i uczuciom przypisuje to, że rząd, pragnąc zająć wobec polaków stanowisko dogadzające im, zająć takiego stanowiska—nie może.

Przyznać wypadnie—pisze «Słowo» — że pan prezes Rady ministrów stawia nam, polakom, wymagania nazbyt wygórowane. O uczuciach i usposobieniu rządu względem nas wiemy o tyle tylko, o ile one ujawniają się — w czynach. A sam chyba p. prezes Rady ministrów przyzna, że czyny te, w ostatnich czasach, nie mogły obudzić w nas zaufania do rządowych intencyi. Wymowa czynów będzie dla nas zawsze najzrozumialszą, miarodajną — i najcenniejszą».

Z prasy polskiej.

—)(—

*** O losach Macierzy Szkolnej tak pisze warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego".

«Stronnictwo umiarkowane, zwane «polityki realnej», zawiązać chce stowarzyszenie, któreby przyjęło na siebie szkoły Macierzy. Niezależnie od tego pragnąłby w tym duchu uczynić także coś «Związek katolicki». Jednakże realiści posiadają w tej mierze więcej szans, więcej stosunków i wpływów, a także i środków. Z tej strony sondowano już usposobienie i opinię władz miejscowych i przekonano się, że władza w zasadzie nie sprzeciwia się oświacie ludowej i nie miałaby nic przeciw dalszemu istnieniu Macierzy, ale pod warunkiem, gdyby się instytucya zreorganizowała, uwolniwszy się od wpływów krzykactwa i wszelkiej stronniczości. A nadto trzebaby w ustawie wyraźnie zaznaczyć, że w wyższych oddziałach szkół uwzględniony zostanie w dostatecznej mierze język rosyjski. Realiści postanowili sprawę oddać w ręce wyłącznie mecenasa Antoniego Osuchowskiego. Tymczasem jednak szkoły Macierzy funkcyonują dalej, ale pod groźbą: aż do dalszego postanowienia. Wszystko zatem nie jest dotychczas stracone, reszta zaś zależy od taktyki i umiarkowania tych, którzy sprawę tę w ręce chcą ująć».

Wiadomość powyższą dajemy naturalnie na odpowiedzialność powyższego organu, nie przesądzając kwestyi wiarogodności źródła.

*** Od dn. 1 stycznia 1908 roku zacznie wychodzić w Warszawie nowy tygodnik dla ludu p. t. „Pobudka". Komitet redakcyjny stanowić będą pp.: Mieczysław Brzeziński, Stefan Biedrzycki, Jan Kazimierz Król, Jan Łaszcz, Stanisław Rutkowski, Cecylia Śniegocka i Władysław Umiński. Są to ludzie na polu pracy oświatowej znani i dobrze zasłużeni, mają też zupełne prawo mówić w odezwie do czytelników, że stają do pracy

«nie jako nowicyusze, szukający dopiero drogi— lecz jako dawni i dobrzy znajomi wasi, jako bracia serdeczni, którzy od wielu lat niesiemy wam na usługi siły i pracę.

«Gdy mrok, zdawało się beznadziejny, pokrywał naszą ziemię, byliśmy przy was, rozjaśniając dusze wasze nauką, krzepiąc i zagrzewając serca nadzieją. Będziemy z wami i dziś, gdy tyle jeszcze ciemnoty i zła jest do wyplenienia, tyle dobra do rozsiania, tyle sił drzemiących do obudzenia.

«I nie z polityką idzie do Was, Bracia, nasza «Pobudka». Niech politykę prowadzą inni, do tego powołani.

«My—*niezależni od żadnej partyi politycznej, od żadnego stronnictwa*, dalecy od walk partyjnych, za cel główny stawiamy naszej «Pobudce»: *szerzenie światła i dobra* — najpewniejszych dróg, prowadzących naród ku szczęściu».

Ankieta Henryka Sienkiewicza

Fryderyk Passy, członek Instytutu Akademii nauk moralnych i politycznych, znany inicyator francuskiego ruchu pokojowego, pisze:

„Panie! Otrzymałem właśnie list pański, zawierający protest przeciwko środkom, skierowanym przeciwko pana rodakom i dziekuję Panu za zaszczyt w zaliczeniu mnie do grona ludzi, do których głosu współczucia przywiązuje Pan pewną wagę. Wszak nie może Pan wątpić, że zdanie moje w tej mierze zgadza się w zupełności z pańskiem, zależy mi też na tem, żeby mego skromnego imienia nie brakowało wśród niezliczonych głosów, które otrzyma Pan ze wszystkich krajów, w których nie wyrugowane są całkowicie uczucia humanitarne i poczucie sprawiedliwości. Niechaj mi wolno będzie zaznaczyć, że wyrażając zdanie, potępiające środki, skierowane przeciwko polakom, za które rząd pruski bierze na siebie odpowiedzialność przed światem, nie kieruję się żadnemi uprzedzeniami względem rządu i narodu niemieckiego. Wszelkie moje usiłowania od czasów najdawniejszych zmierzały ku temu, aby, podnosząc zupełnie otwarcie rewindykacye zarówno Francyi jak i innych krajów, zwalczać jednak nieżyczliwość wzajemną, ideę antagonizmu, ucisku, odwetu. Tem też szczycić się mogę i cieszyć nieco, że przyczyniłem się szczególniej w ciągu ostatnich lat w znacznym stopniu do owego złagodzenia stosunków międzynarodowych, o którem kanclerz państwa niemieckiego mówił oficyalnie, dając do zrozumienia, „że może ono przygotować grunt do wzajemnego porozumienia się na podstawach sprawiedliwości, w mniej lub więcej odległej przyszłości". Dlatego też właśnie tem boleśniej jestem dotknięty każdym faktem, zagrażającym tym niepewnym nadziejom lepszej przyszłości, którą ś. p. von Egidy, pułkownik pruski nazywał „erą bez gwałtów" i nie mogę patrzeć obojętnie nie tylko ze względu na honor jakiegokolwiek rządu, lecz i na jego interes, gdy jeden z nich popełnia jeden z tych strasznych błędów, o których słusznie powiedziano, że „są czemś więcej niż zbrodnią", jedną z tych nieroztropności, które, odnawiając rany, nadmiernie podniecając cierpienia, oburzając sumienia, wywołując lub usprawiedliwiając opór i bunt, osiągają skutek wręcz przeciwny celowi. Siła, pomimo wszystko, niema przewagi na tym świecie. Musiał to uznać Napoleon, gdy wypowiedział następujące zdanie, aż nadto uzasadnione przez własną jego historyę: „Co mnie zawsze na świecie najbardziej dziwiło, to niemoc siły". Są w głębi dusz ludzkich— gdy chodzi o uczucia narodowe lub religijne—niezmożone siły, oporu, których uciskiem się nie zgniecie, lecz przeciwnie, wzmocni i do których strasznego wybuchu nakazuje nie doprowadzać zarówno sprawiedliwość jak i roztropność.

Z życia parlamentarnego.

Co Duma zrobiła?
(Opinie posłów.)

Sesya jesienna trzeciej Dumy dobiega ku końcowi. Posłowie w rozmowach z dziennikarzami robią obrachunki sumienia. Przedstawiciele stronnictw politycznych, nadających dziś ton w Dumie, sądzą, iż rozgrzeszenie od narodu otrzymają, że uczynili zadość swym obowiązkom.

Pan Lutz, prezes komisyi do reform sądowych, powiedział: „Teraźniejsza Duma równolegle z ogólnymi zagadnieniami życia rosyjskiego jest ze wszystkich sił zajętą opracowywaniem drobnych projektów ustawodawczych. Niech pan nie zapomina, że trzecia Duma wyłoniła ze siebie trzy razy tyle komisyi, co druga. To, oczywiście, hamuje szybkość pracy w komisyach poszczególnych, lecz za to nadzwyczaj powiększa dziedzinę ogarniętych przez nie wszystkie kwestyi dojrzałych... wiele komisyi opracowało już szereg projektów ustawodawczych, które po Bożem Narodzeniu będą przedłożone Dumie. W komisyi do reform sądowych, której ja jestem przewodniczącym, opracowane są już projekty ustawodawcze o wprowadzeniu obrony na śledztwie pierwiastkowem, o uwolnieniu przed terminem i jeszcze kilka drobnych projektów. Co się zaś tyczy projektów ustawodawczych bardziej ogólnych, to sądzę, że na wiosnę będą one przedłożone Dumie..."

Optymizm p. Lutz'a podziela p. Krupienskij: „Pierwsza sesya 3-ej Dumy— powiedział on — dowiodła, że Duma umie i chce pracować. Osobiste moje przekonanie, że większość deputowanych — to są znakomici, wytrwali pracownicy. Najbardziej intensywnie pracowały komisye regulaminowa i finansowa..."

Tego optymizmu nie podzielają inni posłowie. „Otiec" Eugeniusz Biełoziorow powiedział: „Pierwsza sesya trzeciej Dumy państwowej kończy się... Trudno jest jednak powiedzieć, by dokonała ona coś konkretnego. Duma nie wydała dotychczas żadnej ustawy... Cała praca pierwszej sesyi ześrodkowała się w komisyach... Z posiedzeń Dumy wyniosłem niezbyt dodatnie wrażenia.. Zbyt wiele „gada" ona. Wielu mówców powtarza jedne i też same mowy po kilka razy. W przyszłość Dumy wierzę jednak..."

Poseł Czełyszew: „Duma rzadko zasiadała, a i te jej posiedzenia nie dały nic pozytywnego, lecz odbywały się wśród sporów i sprzeczek. W każdej kwestyi przemawiało mnóstwo mówców. Mówili, lecz nic nie postanawiali. Wybrano szereg komisyi, a wiele z nich nie rozpoczęło żadnej pracy..."

Milukow: „Trudno mi jest powiedzieć, co Duma zrobiła przez te dwa miesiące... Czas zeszedł na wzajemnem poznawaniu się i na „organizowaniu komisyi..."

Poseł Żukowski: „Cóż pan chce. Zjechali się Piotrowie Iwanowicze Dobczyńscy — nie mogą przecież oni układać praw. Przecież jest jasnem dla wszystkich, że smutny obraz posiedzenia dzisiejszego (mowa o posiedzeniu czwartkowem) będzie wciąż powtarzał się. Trzeba się z tem pogodzić..."

Tak mówią wybitni posłowie o działalności „zdolnej do pracy" trzeciej Dumy.

Polacy i centrum.

„Ruś" pisze, iż z niemocy październikowców wyśmiewa się nawet umiarkowana prawica. Październikowcy rozumieją bezsilność swoją — prawica obliczyła niedawno, iż centrum umiarkowano-październikowe posiada o 70 głosów mniej na wypadek, jeżeli połączą się obydwa skrzydła Dumy: „do koryta wpakujemy ich z ich projektami" drwią — rozumieją więc październikowcy bezsilność swoją i znowuż niedawno delegowali jednego z przywódców swoich do polaków z propozycyą wspólnej pracy.

Poseł polski, z którym rokowano, odpowiedział, że dotychczas nie zaszły żadne zmiany, któreby mogły skłonić polaków do ustępstw.

— Ależ przecież nie można wiecznie stać na stanowisku opozycyjnem względem rządu.

— Jeżeli w rządzie zauważymy cechy, których obecnie mu brak z punktu widzenia naszego, wtedy może zgodzimy się na kompromis. Dziś zaś stanowisko nasze nie może być inne — odpowiedział poseł polski.

Sprawa polska na raucie u premiera.

„Ruś" komunikuje: Minister-prezydent, obchodząc swych gości, prowadził z niektórymi z nich rozmowy o polityce.

Podszedłszy do właściciela ziemskiego p. S-ta, swego osobistego znajomego, zapytał:

— Czego pan taki smutny? Czy może zawieszenie Polskiej Macierzy Szkolnej wpłynęło na to?

— I to i wogóle polityka rządu w stosunku do polaków.

— Ależ bo pańscy współrodacy zajęli stanowisko niemożliwe i nieznośne...

Następnie premier zacytował przysłowie francuskie, którego sens: Posłowie polscy i wogóle polacy jakoby nic wiedzieć nie chcą o istnieniu rządu. Kiedy polacy zmienią swój stosunek do rządu, to i rząd postara się wynaleźć środki zadośćuczynienia ich sprawiedliwym potrzebom.

Ugodowcy chcieli, wiedzieli — a co zyskali?!...

Dlaczego p. Pichno nie może zostać ministrem?

Na stanowisko ministra handlu i przemysłu po zmarłym Fiłosofowie wysuwają liberalne sfery biurokratyczne p. Timiriaziewa. Prawica biurokratyczna protestuje przeciw temu i pragnie wypchnąć na to stanowisko swego kandydata. Zatrzymano się, jak pisze „Towariszcz", na kandydaturze p. Pichny. Lecz, niestety, p. Pichno nie znalazł poparcia nawet wśród prawicy. Wpływy jego są tam słabe. Rozczarował p. Pichno prawicę biurokratyczną. Gdy został on mianowany członkiem Rady państwa, prawica była bardzo zadowolona. Sądziła ona, iż zyskała dobrego mówcę — a dobrych mówców ogromnie brakuje prawicy. I coś się okazało. Pierwszy debiut p. Pichny w Radzie państwa w czasie drugiej sesyi nie udał się — p. Pichno mówił gorzej i nudniej od p. Zinowjewa, znanego ze swych mów nudnych. No — i znaczenie utracił...

Obecnie kandydatem prawicy na stanowisko ministra handlu i przemysłu jest p. Ruchłow.

(sk.)

Z życia prowincyi.

Łuck.
25 listopada 1907 r.

Nieopłacony wpis szkolny, to najsmutniejsze wspomnienie ze szkolnego życia młodzieńca, skazanego przez los na ubóstwo. Uśmiechnięty, rozweselony uczeń, sypie dowcipami jak z rogu obfitości, płata figle kolegom, pewny siebie wobec profesora, a wyuczywszy się dobrze lekcyi, nie przypuszcza nawet, że za chwilę ów profesor ogłosi upokarzający uczucia ludzkie wyrok, aby do klasy nadal nie przychodził, ponieważ wpis ma nieopłacony. I zamiast uśmiechu, ogarnia jego duszę młodzieńczą, przed chwilą pełną zapału do pracy, do nauki, ciężki smutek —nie będzie mógł przebywać z kolegami, myśleć z nimi, pracować...

Dobrze pojmowali ludzie dobrej woli doniosłość tej sprawy w znaczeniu pedagogicznem dla niezamożnych uczniów łuckiego 6-oklasowego progimnazyum męzkiego. Towarzystwo to, stale rozwijając swoją działalność, wiele dobrego wyświadczyło młodzieży szkolnej, dużo zaoszczędziło przykrości i upokorzeń moralnych. I obecny zarząd, w skład którego po ostatnich jesiennych wyborach weszły jednostki, odznaczające się czynem i ruchliwością podejmuje wszelkie starania w celu zaspokojenia wpisów, opłacając je bądź całkowicie bądź częściowo, stosownie do zamożności petentów. Łuckie progimnazyum z klasą siódmą w roku bieżącym ma sporo uczniów niezamożnych. Fundacya ś. p. Laskowskiej, przeznaczona na opłatę wpisów, którą dysponuje władza szkolna, nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb, brakująca kwota dopełnia się przeto drogą składek dobrowolnych, często znacznych, choć niegłośnych, teatrów amatorskich, rautów i koncertów. Ostatni koncert, na ten cel częściowo przeznaczony, odbył się 22 b. m. Dał go znany skrzypek, bawiący przejazdem w Łucku, profesor petersburskiego konserwatoryum, p. Nałbandian, gruzin, przeznaczając na wpisy czwartą część zysku, wynoszącą około 125 rb.

Nie lepszem też położeniem cieszą się uczenice prywatnego gimnazyum żeńskiego z prawami rządowemi. Wpis podwyższony do 80 rb. nie łatwo zapłacić, zapomogi niektórym uczenicom są niezbędne. Dzięki też energii i staraniu p. Suffczyńskiej, był urządzony d. 24 listopada r. b. drugi koncert tegoż artysty, który zechciał łaskawie przedłużyć w tym celu swój pobyt w Łucku. Po zamknięciu kasy wyraził się on w kwocie brutto 250 rb., a po strąceniu 75 rb. kosztów urządzenia, netto 175 rb. przesłane zostały do zarządu T-wa pomocy niezamożnym uczenicom łuckiego gimnazyum żeńsk., którego prezesem pozostaje ks. kanonik Stańkowski. Niezależnie od tego zarząd T-wa także coś robi.

Zbytecznem jest naturalnie dodawać, że publiczność suto obdarzyła oklaskami i bukietami kwiatów zarówno jak artystę tak i akompaniatorkę, pannę Morzkowską. Publiczność odniosła z koncertu miłe wrażenie także i w skutek gorliwego zajęcia się porządkiem ogólnie tu znanych i szanowanych osób.

Wogóle koncerty i widowiska, urządzane na wpisy, charakterystyczne są pod tym względem, że publiczność uczęszcza na nie bez różnicy narodowości, a więc: polacy, rosyanie, żydzi — podczas gdy inne cele, zależnie od tego jaki (bo jest ich dużo), popierane są przez ludzi jednej narodowości lub kasty.

Przy łuckiem progimnazyum wakuje stypendyum 800 rb. im. Soczyńskiej. W ubieganiu się o pierwszeństwo mają kandydaci z pow. kowelskiego, podania należy kierować do dyrektora progimn., lub mecenasa Romualda Jakubowskiego, prezesa T-wa pom. uczniom niezamożnym.

Bieda i nędza wskutek nieurodzaju daje się dotkliwie odczuwać i w naszym grodzie. Mieszkańcy miasta i okolicy, pragnąc jej ulżyć, w ciągu jednego prawie miesiąca złożyli sporą ofiarę, około półtora tysiąca rubli na różne cele dobroczynne w formie teatrów amatorskich, koncertów i rautów. Niech to będzie dobrym przykładem dla innych. Lecz to jeszcze nie koniec ofiar.

Józef R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zawale**, gub. podolska. Dnia 10 grudnia niewiadomy złoczyńca skradł pocztę w drodze z Moszczen do Sawrani. Rabunek został dokonany w chwili, gdy woźnica zatrzymał się w Zawalach, by się ogrzać, pozostawiwszy worek z korespondencyą na wozie. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Winnica**. Włościański bank ziemski nabył w pow. winnickim od wydziału apanażowego 27 tys. dzies. ziemi. Bank ten dąży do utworzenia rezerwy gruntowej z 50 tys. dzies., z której mają być sprzedawane włościanom jaknajdrobniejszo parcelele w celu stworzenia drobnej własności ziemskiej. Wiadomość tę czerpiemy z «Podolii».

— **Płoskirów**. Urzędnik 3-go okręgu podolskiego zarządu akcyzy, W. Ilnicki, zamierzył zorganizować w Płoskirowie kasę pogrzebową; wkrótce też otrzymał pozwolenie na jej otwarcie. Projekt ten podobał się mieszkańcom miasta i obywatelom okolicznym i na członków towarzystwa pogrzebowego zapisała się znaczna ilość osób. Walne zgromadzenie zostało naznaczone na d. 9 grudnia. Zebrało się dużo publiczności i miano już rozpocząć zebranie, gdy nagle zjawił się urzędnik zarządu Z. całkiem pijany i zaczął dowodzić, że kasa pogrzebowa jest zupełnie niepotrzebną, a nawet szkodliwą, twierdząc, że inicyatorowie zabiorą pieniądze i ulotnią się z nimi. Wystąpienie p. Z. podziałało w tem sposób, że publiczność się rozproszyła i że zebranie nie doszło do skutku. Donosi o tem «Podolia».

— **Zagadkowe pieniądze**. «Wiest. Woł.» opisuje ciekawą historyę o 40,000 rb., znalezionych przez włościanina wsi Lachowiec Łazarza Marczuka. Znalazł on na drodze do Żytomierza 400 banknotów 100 rublowych. Z pieniędzy tych wziął jedną sturublówkę, pozostałe zaś zakopał w zoranej roli. Zmienić pieniędzy Marczuk nie chciał, zdawało mu się bowiem, że jest na banknocie podpis właściciela. Jadąc z powrotem M-k zabrał pieniądze, zakopał je w stodole siostry, następnie zaś oddał je do przechowania kochance swej Chworostowej. Ta wszakże zaprzecza temu, dowodząc, że Marczuk mówi tak przez chęć zemszczenia się za zdradę. Policya zrobiła w tej sprawie sporo rewizyi, ale dotychczas nic nie wykryła. Oryginalnem jest, że nikt dotychczas nie zawiadamiał policyi o zgubieniu pieniędzy.

— **Aresztowanie**. W Bohopolu, gub. podolskiej, dokonano w ostatnich dniach całego szeregu rewizyi i aresztowań. Między innymi aresztowano d-ra Margolisa, d-ra Nesterowskiego, zarządzającego talmud-torą Francoza, nauczycielkę szkoły żydowskiej, bankiera Chalfina, aptekarza Bronsteina i paru jeszcze innych. U żadnego z zaaresztowanych nic podejrzanego nie znaleziono. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Aferzysta**. «Wiest. Woł.» donosi, że ktoś nazwiskiem Karenzin, podał się w Żytomierzu za administratora teatru, artysty Dalskiego i zaczął wydawać wspaniałe afisze, zapowiadające szereg przedstawień, oraz sprzedawać na nie bilety. W przeddzień wszakże zapowiedzianego przyjazdu Dalskiego «administrator» znikł z miasta, zabierając z sobą 300 rb., zebranych za sprzedane bilety.

KRONIKA.

— **Nowy typ średnich zakładów naukowych**. Komisya przy ministerstwie oświaty, zakończa już podobno opracowywanie projektu 4 klasowego średniego zakładu naukowego. Szkoły te będą przyjmować bez egzaminów młodzież, kończącą szkoły miejskie. Jednocześnie z tem nowy rodzaj szkoły ustanawia związek elementarnych szkół ludowych z wyższemi uczelniami, a tą drogą możliwości stałego przechodzenia z jednej szkoły do drugiej coraz wyższej.

— **Posady dla lekarzy w ziemstwie**. Ziemstwo pow. orgiejewskiego, gub. besarabskiej, postanowiło podwoić ilość lekarzy, wobec czego otwiera się cały szereg posad. Warunki: 1200 rb. rocznej pensyi i mieszkanie. Zwracać się należy do prezesa powiatowego zarządu ziemskiego, p. Angeła.

— **Przedświąteczne pociągi dodatkowe**. Wobec wznowionego ruchu kolejowego przed świętami, zarząd kolei Połudn.-Zachodn. postanowił puścić w ruch od dnia 18 do 24 grudnia dwa pociągi dodatkowe. Pierwszy kursować będzie na dystansie pomiędzy Kijowem a Koziatynem z wagonami komunikacyi bezpośredniej „Kijów-Humań". Wychodzi z Kijowa o godz. 1-ej w nocy, przychodzi do Koziatyna o godz. 7 m. 9 zrana). Drugi pociąg dodatkowy kursować będzie na dystansie „Kijów-Fastów-Cwietkowo" (wychodzi z Kijowa o godz. 10 m. 56 wieczorem, przychodzi do Cwietkowa o godzinie 8 m. 10 zrana).

— **Poprawa bytu urzędników kolejowych**. Niektóre miejscowe zarządy kolejowe wszczęły starania o wprowadzenie opartego na przepisach porządku podwyższenia pensyi urzędnikom, otrzymującym mniej niż 3,000 rb. rocznie, w stosunku procentowym co pięć lat ich służby.

— **Przywrócenie ruchu**. Na południowych kolejach wązko-torowych wczoraj ruch pociągów został przywrócony po trzydniowej przerwie, wywołanej śnieżnemi zaspami.

Z muzyki.

„Dzieje muzyki polskiej w zarysie". Wydawnictwo „nauka i sztuka".

Historya muzyki p. Polińskiego, którą się wita z przyjemnością jako pierwszą pracę użyteczną na tem polu, zwraca na siebie uwagę przystępnością i jasnością opowiadania, treściwym lecz zajmującym układem i barwnym, poetycznym stylem. Przytem wszystkiem książka ta jest pisana z wyraźnem umiłowaniem swego przedmiotu więc ujmuje czytelnika i zachęca umiejętnie do poznania dziejów swej ojczystej, tak mało nam znanej muzyki.

Uznanie tem żywsze należy się autorowi historyi, iż był on nie tylko architektą, który budynek wznosi, lecz i robotnikiem, gromadzącym skrzętnie i z trudem niemałym materyał do roboty.

Trzeba było cierpliwie szukać i szperać i szpargały stare zapleśniałe z archiwów i kościelnych zakrystyi odgrzebywać, aby z tych drobnych i nielicznych cegiełek coś wznieść. Następnie trzeba było dawne hieroglify pisma muzycznego odczytać i czegoś się z nich dobadać. Czytelnik przystępując już do gotowego i mając książkę barwnie i pięknie napisaną, odczuwa ten trud autora i jest mu wdzięcznym za to.

Okres I muzyki polskiej z zamierzchłej przeszłości, daje p. Poliński w króciutkim zarysie, bo z owych czasów ledwie jakieś strzępy pieśni dawnych pozostały—dawne muzy polan t. zw. „piewalice" nie chciały dać się poznać późniejszym pokoleniom, więc to, co starożytne gęśle grywały z ich natchnienia, okryte jest zasłoną nieprzeniknioną. II okres, czasy Piastowskie i Jagiellońskie do końca XV wieku, niewiele bogatszy od pierwszego. Grano i śpiewano, przedstawiano misterya, „wagańci i rybałtowie" roznosili muzykę, lecz z nazwisk kompozytorów pierwszych polskich, zaledwi parę wypłynęło z morza zapomnienia. Jak powiada autor przyczyną tego był brak zainteresowania się u dawnych kronikarzy losami muzyki i niewzmiankowanie o niej. Z tego okresu pierwszym, znanym z nazwiska twórcą pieśni religijnych był biskup Jan z Łodzi, o którym mówiono, że „na lutni gwoli uciesze, rad grywał", prócz tego sekwencye *) pisał. Później w XV już wieku pisał pieśni: trzy-głosowe Mikołaj z Radomia i były to pierwsze próby polifonii w Polsce.

*) Hymny religijne

Epoka złota zygmuntowska dała autorowi treść do zajmującego i bardziej obszernego rozdziału. Muzyka rozkwita nagle, bez przygotowania prawie i oto zjawiają się gwiazdy kompozytorskie wielkiego blasku, takie jak: Wacław z Szamotuł, Marcin Leopolita, Mikołaj Zieleński i górujący po nad nimi wszystkimi elementem narodowym w muzyce—Mikołaj Gomółka.

Taki Wacław z Szamotuł nietylko „komponista", lecz i uczony doktór filozofii, magister nauk wyzwolonych, oprócz muzyki, zajmował się pisaniem dzieł matematycznych i prawniczych, które mu profesurę w akademii krakowskiej dały. Król Zygmunt August uczynił go dyrektorem nadwornym swej kapeli i darzył łaskami, a rachunki dworu świadczą, iż pobierał pensyi 30 fl. rocznie, ponadto materyał (purpurian) na ubranie i nawet sprawiono mu czapkę potrzebną za 16 fl. Przyznać trzeba, że synowie Apollina nie drogo wówczas oceniali swoje zasługi.

Z prawdziwą sympatyą odnosi się autor do Gomółki i odróżnia go od innych, stawiąc wysoko dążność tego kompozytora, do nadania muzyce cech narodowych.

Królowie brali młode talenta pod swe skrzydła opiekuńcze i dopomagali im chętnie do zdobycia stanowiska. I tak Gomółka przedstawionym był ostatniemu z Jagiellonów w dziecięcych latach jako cudowne dziecko, król za pierwszy występ kazał mu zapłacić trzy i pół grosza i polecił zabrać dziecko na dwór swój. Pod opieką królewskiego mecenasa „cudowne dziecko" wykierowało się na „fistulatora" kapeli dworskiej (fistulatorem, lub piszczkiem, zwano muzyka, grającego na jakimbądź instrumencie dętym drewnianym). Dalsze jego losy streszczać tu trudno, ze względu na brak miejsca. Dość, że autor książki, ulubionemu swemu twórcy psalmów, wysokie przeznacza miejsce na muzycznym polskim parnasie, stawi go bowiem obok Kochanowskiego — jeden z nich stworzył poezyę polską, drugi — muzykę polską.

Natchniona muzyka wielkiego kompozytora nie obudziła jednak echa i nie znalazła w owe czasy naśladowców, którzyby nić tą samą dalej snuli. Nastąpiły wieki XVII i XVIII, bogate w muzykę ilościową, lecz nie jakościową.

Piąty okres zaczyna historyk od narodzenia się polskiej. pierwszej opery „Nędzy uszczęśliwionej", napisanej nie przez polaka nawet, a przez słowaka— Macieja Kamieńskiego.

W owej epoce panowania wszechwładnej opery włoskiej i francuskiej, kiedy język swojski Kopciuszkiem był zapomnianym i zaniedbanym, stała się rzecz dziwna — pierwszym inicyatorem wprowadzenia Kopciuszka do królestwa muzy Euterpy był ambasador Stackelberg. Wydał on obiad wspaniały dla dygnitarzy i uczęstował ich kantatą, odśpiewaną po polsku. Wkrótce potem Stanisław August wyraził życzenie, aby napisał ktoś operę polską.

W ten sposób Kamieński miał już dla siebie grunt przygotowany. Po nim idą nazwiska Stefaniego, Elsnera, Kurpińskiego i oto w Chopinie i Moniuszce, przerwany na długi czas ton muzyki narodowej, zabrzmiał całą siłą i dowiódł Europie, że i polska lutnia umie śpiewać.

Mówiąc o licznych a utalentowanych kompozytorach naszej doby, autor tej samej struny doszukuje się u innych i widzi ją najsilniej dźwięczącą w utworach Z. Noskowskiego pełnych polskości w rytmie i melodyi.

Na zakończenie książki karta przeznaczona dla tak zwanej „Młodej Polski", kółka młodych kompozytorów, propagujących „nową" muzykę. Na czele ich stoją: Karol Szymanowski i Ludomir Różycki. Profesor Poliński stawia zarzut utalentowanym tym kompozytorom, że, ulegając wpływom Straussa i Czajkowskiego, sprowadzili muzykę z narodowych torów, jakimi szła ona w dziełach Chopina, Moniuszki, Noskowskiego i t. d.

Powstaje stąd obawa, że młode talenty będą stracone dla muzyki ojczystej.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Książka profesora Polińskiego znajdzie zapewne wielu chętnych czytelników. Wydana ozdobnie i wykwintnie, z dobremi ilustracyami, pociąga szatą zewnętrzną i ceną przystępną — stanowi tom VII-my wydawnictwa „Nauka i Sztuka". Szkoda tylko, że na końcu książki niema objaśnień, odnoszących się do niektórych terminów czysto muzycznych. Szkoda również, że ciasne ramy „zarysu dziejów" nie pozwoliły na szersze opracowanie działalności kompozytorskiej niektórych muzyków.

O Juliuszu Zarębskim naprzykład, słynnym w swoim czasie pianiście i ulubionym uczniu Liszta, jest tylko króciutka wzmianka. Za życia artysta ten grą swoją zaćmiewał swój talent kompozytorski, dziś jego poetyczne fortepianowe utwory, zagranicą więcej znane niż u nas, dopraszają się o wdzięczne słowo z pod pióra znawcy i krytyka, któryby zechciał im dopomódz do zdobycia popularności.

I. K.

— **Oddanie dystansu „Kowel-Brześć“.** Z dniem 1-ym stycznia 1908 r. dystans 117-wiorstowy „Kowel-Brześć“ z 5 stacyami: Myzów, Krymno, Zabołocie, Małoryto i Zakrutyn,˙ przechodzi pod zarząd kolei Nadwiślańskich. Stacya węzłowa „Kowel“ pozostaje pod zarządem kolei Południowo-Zachodnich. Wczoraj w zarządzie odbyło się posiedzenie komisyi, składającej się z przedstawicieli obu kolei dla wyjaśnienia kwestyi przekazania kredytów i składu ruchomego.

— **Rewizye i aresztowania.** W związku z zaaresztowaniem grupy ekspropyatorów przy ul. Żylańskiej Nr 98—100, w ciągu dwóch dni ostatnich zarządzono szereg nowych rewizyi i aresztowań. Zaaresztowani zostali: Bajdaczenko, Czernysz i Nikołajew (przy ul. Żylańskiej Nr 98), Bajdaczenko drugi (przy ul. Gogolewskiej Nr 8), Uwarow i Siwicki (przy Bulwarze Nr 61), Żywyj i Klepfer (przy ul. Michajłowskiej 13), Ternowiec (na Sołomiance), Sandomirski, Aszkenazi i Budianskaja (przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 28), Chelfier i kobieta o nieznanem nazwisku. Ogółem zaaresztowano 14 osób. Znaleziono u nich: bombę, 10 rewolwerów, około 1,000 nabojów oraz dokumenty kompromitujące, potwierdzające należenie ich do partyi anarchistów.

Oprócz tego dokonano jeszcze szeregu bezowocnych rewizyi.

— KRADZIEŻE. W dziedzińcu domu Nr 9 przy ul. Brackiej, podczas bójki z odźwiernym i stróżem, niejakiemu I. Ponomarence wypadł z kieszeni pugilares z 700 rublami, który natychmiast ktoś skradł. Złodzieja nie schwytano.

— W cyrku przy ul. Mikołajowskiej, skradziono sak wartości 54 rb., własność p. A. Kisso.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

W poniedziałek dawano „Madadżarę“. Po powtórnem jej przesłuchaniu z całej powodzi dyssonansów i paralelizmów udało się wyłowić nieco więcej, niż poprzednio muzycznie zdrowych, talentem tchnących pomysłów i zwrotów. Wogóle jednak pozostajemy przy zdaniu, któreśmy wypowiedzieli w Nr 271, w merytorycznej ocenie tej opery. Na bardziej dodatnie wrażenie wpłynął na ten raz i zespół wokalny i instrumentalny, który w znacznym stopniu opanował już trudności tej kompozycyi dzięki czemu w wykonaniu dała się zauważyć nie tylko dokładność techniczna, ale już i pewne artystyczne odrobienie.

Następny po „Rigoletto“ występ p. Korczmarewa w roli Leopolda z „Żydówki“ wypadł, niestety, najzupełniej na jego niekorzyść. Jeżeliśmy w sprawozdaniu z „Rigoletto“ podnieśli usterki w jego śpiewie oraz scenicznej *manière d'être* na karb przemijających niepomyślnych okoliczności, to teraz przychodzimy do wniosku wręcz przeciwnego, t. j., że udatniejsze właśnie chwile w grze tego artysty należą całkowicie do rzędu szczęśliwych wypadków. Szczupła skala głosu p. Korczmarewa odznacza się zupełnym zanikiem tonów górnego regestru. Dla dobycia ich artysta dopuszcza się forsowania, które doprowadza go jedynie do fałszywej intonacyi, bez względu na to, czy dźwięk ów wziętym jest przez interwał, czy też dochodzi się doń drogą gammy. W scenach *ensemble'u* ten słaby, pozbawiony wszelkiej jędrności głos ginie bez śladu. Gra p. Korczmarowa, lub raczej jej brak, pozostaje w zupełnej harmonii ze śpiewem. W obydwóch omawianych spektaklach artystki nasze pp. Arcybaszewa (Madadżara) i Szmidt (Eudoksia), które wraz z p. Bałanowską stanowią prawdziwą ozdobę naszej opery, stały na wysokości swego zadania. Parę słów pochwały dla p. Kalinowskiej: wprawdzie niewyrobiony ostatecznie głos artystki nie zawsze poddaje się subtelnemu cieniowaniu, jednak wielka sumienność oraz szczery jej dramatyzm zasługuje na zupełne uznanie. **W. T. D.**

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

— **Zawieszenie Macierzy.** Czytamy w „Warszawskim Dniewniku“:

„Wraz z zawieszeniem działalności Towarzystwa „Polska Macierz Szkolna“ w Warszawie zamknięto kilka szkół, utrzymywanych przez rzeczone stowarzyszenie, w których uczyło się 3,550 dzieci. Niewątpliwie część znaczna tych uczniów, dzieci rodziców zamożnych, przejdzie do szkół prywatnych, których w Warszawie nie brak, lecz część młodzieży, uczęszczającej do szkół owych, są to dzieci biedoty miejskiej. Dzieci te dostały się tam z braku miejsca w szkołach bezpłatnych miejskich początkowych i obecnie pozbawione zostały nauki. Inspektor szkół m. Warszawy, pragnąc dać tym dzieciom możność dalszego kształcenia się, zwrócił się do magistratu m. Warszawy z propozycyą zadośćuczynienia tej gwałtownej, stworzonej przez okoliczności wyjątkowe, potrzebie, a to drogą tymczasowego — do czasu powiększenia liczby szkół początkowych— otwarcia zajęć wieczornych w szkołach istniejących od godz. 8-ej do 7-ej wieczorem. Na otwarcie zajęć poobiednich w jednej szkole do dnia 14-go czerwca 1908 roku potrzeba będzie wyasygnować 218 rb., czyli na 10 szkół— 2,180 rb. Inspektor prosi o rozstrzygnięcie kwestyi niezwłocznie, ażeby projekt wprowadzić można było w wykonanie wraz ze wznowieniem zajęć w szkołach początkowych po feryach świątecznych.

— **Ś. p. Józef Szmyt.** W czwartek, d. 26 b. m. o godzinie 8 rano umarł po krótkich cierpieniach najstarszy z dziennikarzy wielkopolskich, Józef Szmyt, redaktor „Wielkopolanina“, w 71 roku życia a dwudziestym drugim pracy w redakcyi wymienionego pisma.

Ś. p. Józef Szmyt urodził się w roku 1835 w Radzewie pod Bninem. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu pracował kilka lat w zawodzie gospodarskim, a później brał udział w powstaniu 1868 roku i był jednym z adjutantów Calliera. Ranny w nogę pod Olszową przeleżał kilka tygodni w lazarecie. Powróciwszy do Księstwa odsiedział trzymiesięczną kaźń więzienną w Sremie za odmówienie świadectwa w procesie przeciwko pułkownikowi Callierowi, uwięzionemu w Berlinie.

W roku 1865 ożenił się z Maryą z Kompfów i nabył wieś Stankowo pod Gostyniem, w której gospodarował 18 lat. W roku 1888 zamienił lemiesz na pióro i większą połowę życia przetrwał w pracy dziennikarskiej najpierw w redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za czasów ks. d-ra Kanteckiego, później krótki czas w „Orędowniku“, a wreszcie od roku 1885, w redakcyi „Wielkopolanina.

Jako długletni odpowiedzialny redaktor „Wielkopolanina“ naraził się na nieskończony szereg procesów, między innymi przebył długą kaźń forteczną w Wisłoujściu za rzekomą obrazę majestatu W osatnim roku, w czasie strejku szkolnego wytoczono mu 18 procesów, a w jednym skazano na 8 tygodnie więzienia. Apelacyę w sprawie tej odrzucono i 71 letni starzec miał już udać się do więzienia, gdy śmierć przecięła pasmo dni jego żywota i usunęła go sędziom ziemskim.

— **Politechnika w Wilnie.** „Kuryer Litewski“ donosi, że w Wilnie na odbytem dnia 14 b. m. prywatnem zebraniu radnych miasta, szeroko omawiano sprawę politechniki. Na naradzie obecni byli prezes Koła kresowego, poseł Montwiłł i hr. Antoni Tyszkiewicz, którzy referowali wyniki swoich rozmów w sprawie wyższego zakładu naukowego w Wilnie z prezesem ministrów, ministrem oświaty i zmarłym ministrem handlu, Filosofowem. Ministrowie projektowi są przychylni, pod warunkiem oczywiście, że miasto dostarczy pieniędzy (koło miliona rubli) i placu.

Radni wypowiedzieli się wszyscy za otwarciem politechniki i prosili prezydenta miasta, by przedstawił to wiceministrowi oświaty za jego bytności w Wilnie. Prezydent zakomunikował, że Zarząd miasta przedstawi wkrótce wyczerpujący referat w sprawie otworzenia u nas wyższej uczelni. Na zebraniu omawiano też kwestyę placu pod politechnikę; w tej sprawie nie uchwalono jednak nic na razie.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Towarzystwo Dobroczynności (zamiast życzeń noworocznych) pp.: Ant. Czerwiński rb. 10.—D-r Mich. Pietkiewicz rb. 3.— D-r Kaz. Jarocki rb. 3.—Stanisł. Szuch rb. 1.

Na kościół w Dereczynie: Pp. Wiktor Berezowski rb. 1. — Jadw. Bortkiewicz rb. 3.—J. R. rb. 1. — Aug. Pohoski rb. 2.

Na pomnik Żółkiewskiego: Pp. hr. Ksaw. Krasicki rb. 20.—Wikt. Berezowski rb. 2.— Ant. Palczewski rb. 3. — Aug. Pohoski rb. 3.

Dla chorej kijewlanki P. Wikt. Berezowski rb. 1.

Na «Oświatę»: Pp. Justynostwo Kraszewscy zamiast życzeń noworocznych) rb. 5. — Antonina i Kazimierz Witkowscy.

Na obolnkę: Od Broni, Zosi i Władzia Palczewskich rb. 6.

Na zbiegich: Od p. Z. rb. 10.

Dla aoznla F. D: Staś Zieliński rb. 2.—P. Józefa Abramowiczowa rb. 1.

Na kościół św. Mikołaja: Pamięci Wład. Rostockiego rb. 5. — Pamięci Wł. Bajkowskiego rb. 5. — Pamięci Włodzim. Hurkowskiego rb. 5. Jul. Zieliński rb. 1.

Na ręce p. Janiny Orłowskiej złożono następujące ofiary:

Na przytułek dzienny dla biednych dzieci, Lwowska 2. Założony przez «Koło kobiet polek» w Kijowie: M. Krause rb. 3.—E. Wiliński rb. 5.— P. Rząśniecki rb. 5.— K. Rząśniecki rb. 1.—B. i Z. Perro rb. 2. — Wań-dzia i Kazio rb. 2.—E. Pankowski rb. 1.—S. Orłowskirb. 1. — Rembieliński rb. 1.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień dwunasty).

Na początku posiedzenia adw. ze strony, obrony Bałasnyj wnosi podanie, aby nowowezwani świadkowie obrony byli przesłuchiwani w końcu, po badaniu świadków strony przeciwnej. Następnie adw. Kalmanowicz prosi o przesłuchanie poza koleją św. Matiuszenko, który z powodu choroby żony wyjeżdża nazajutrz zagranicę. Sąd prośbę tę uwzględnia.

Dym. pułkownik Matiussenko, b. pomocnik naczelnika arsenału kijowskiego zeznaje, że dnia 19 października robotnicy arsenału zwrócili się doń z prośbą o zwolnienie od pracy, ponieważ w mieście odbywa się pogrom. Wskazawszy na całą ohydę pogromu i prawo, które potrafi dosięgnąć tych, co ośmielili się targnąć na cesarskie portrety, o ile ten fakt miał miejsce, pułkownik zwolnił ich, prosząc, aby nie przyjmowali udziału w pogromie, choć robotnicy nawet nie wykazywali, ani nienawiści plemiennej, ani chęci grabieży.

Następnie świadek pojechał na ul. M.-Błagowieszczeńską po swego syna i w drodze w Lipkach napotkał manifestacyę patryotyczną. Na czele jej niesiono portrety i obrazy w ramach złoconych i chorągwie. Manifestanci szli za procesyą krzycząc i hałasując. Potem przejeżdżając przez plac Ratuszowy widział rozbijanie sklepu Karantbajwela. Świadek zapytał żołnierzy, dlaczego nie stawiają oporu chuliganom, na co otrzymał odpowiedź, że «nie mają rozkazu». Podobną odpowiedź otrzymał on od stójkowego Nr 371. Dnia 20 tegoż miesiąca świadek widział na ul. M.-Błagowieszczeńskiej, nie poddającą się opisowi scenę pogromu. Obok rozjuszonego tłumu miarowym krokiem przeszła kompania piechoty pod dowództwem podpułkownika... Przewodniczący przerywa.

Na ul. Żylańskiej Nr 3, okropny widok przedstawił się oczom jego: w wielkiem, cywilizowanem mieście, wśród białego dnia zabijano, znęcano się... Na zapytanie adw. Kalmanowicza, świadek zeznaje, że zwracał się kilkakrotnie do tłumu i zwykle udawało mu się go uspokoić. *Kalm.*: «Dlaczego robotnicy prosili o urlop?».—«Tylko po to, żeby módz bronić swego mienia». — «Czy samoobrona robotnicza została zorganizowana dla obrony własnego mienia, czy też żydowskiego?». — «I żydowskiego». — «Czy żydzi zwracali się do niej z obawy o mienie, czy o życie?». — «Głównie o życie». *Adw. Szmakow*: «Czy robotnicy, broniący żydowskiego mienia mieli brauningi?». — «Byli oni bezbronni». — «Co zdaniem Pana spowodowało pogrom?». — «Bezkarność podobnych bezeceństw». Świadek mniema za rzecz godną zastanowienia fakt, że rozbijano domy sąsiadujące z domem generał-gubernatora i gubernatora, oraz twierdzi, że nienawiści plemiennej wśród klas robotniczych nie było. Pomimo, że masy ciemne łatwo się dawały rozagitowywać na rzecz pogromu, najsłabsze nawet usiłowania w przeciwnym kierunku odnosiły należyty skutek. Na zapytanie, dlaczego mianowicie dnia 18 października wybuchł pogrom, świadek odpowiada, że akt Najwyższy z dnia 17 października zaostrzył stosunki między dwoma odłamami społeczeństwa, z których dla jednego był on bardzo niepożądany. Łatwo było wywołać nienawiść rasową, a żydzi okazali się tym kozłem ofiarnym, na którym z łatwością można było wywrzeć swe niezadowolenie. Na zapytanie *adw. Kalwanowicza* czy wśród robotników panowało przekonanie, że żydzi nie uznają Cesarza, że stanowisko ich względem religii chrześcijańskiej i poglądów politycznych rosyan jest wrogie i świętokradzkie, świadek odpowiada, że nie zauważył tego, lecz że przekonanie takie można było wpoić w masy. «Czy świadek słyszał, że w sierpniu, wrześniu i październiku w Kijowie organizowano czarną secinę?». — «Tak». — «Czy nie głoszono w pewnych sferach i prasie, że żydzi stworzyli ruch rewolucyjny, że wolność im tylko jest potrzebna»... Prezes przerywa. *Kalm.* zwraca się do prezesa: «Czy przy badaniu świadków korzystamy z jednakowych praw z obroną?». Prezes: — «naturalnie». *Kalm.*: «Czy nie dochodziły do Pana pogłoski, jakoby japończycy prowadzili wojnę za żydowskie pieniądze?».—«Słyszałem». *Adw. Zarudnyj*: «Czy świadek nie napotykał dozwolonych przez cenzurę proklamacyi antysemickich?». — «Spotykałem». *Adw. Szmakow*: «Czy wśród podwładnych świadkowi robotników krążyły proklamacye s.-d., s.-r. i «bundu».—«Pierwsze krążyły, drugie—nigdy». «Dlaczego nie było pogromu polaków, tatarów etc?». — «Ponieważ najłatwiej można było podjudzać tłum przeciw żydom». — «Dlaczego Pan podjął się obrony żydów?». — «Uważałem to za swój obowiązek wobec gwałtów popełnionych na nich, tembardziej, że fakt porwania portretów uważam za niedowiedziony, a nawet za zmyślony». — «Jeżeli Pan twierdzi, że można było wyzyskać niechęć do żydów — znaczy nienawiść rasowa istnieje?». Ponieważ świadek na razie nie może dać ścisłej odpowiedzi, *adw. Zarudnyj* formułuje jego myśl: «Wobec pewnych przesądów i uprzedzeń, które same przez się nie mogły być przyczyną powstania nienawiści, sztuczna agitacya mogła doprowadzić tłum do ruchu antyżydowskiego». Świadek zgadza się na sformułowanie. *Adw. Szmakow* protestuje przeciw zaprotokółowaniu powyższego zdania, ponieważ uważa zdanie to za narzucone».

Na zapytanie Kalmanowicza świadek zaznacza, że nawet w prasie miejscowej spotykał niezadowolenie z aktu 17 października. Mówiąc o charakterze przemówień na mityngach, świadek podkreśla ich analogię z przemowami w Dumie państwowej, na co otrzymuje odpowiedź jednego z adwokatów, że i w Dumie państwowej nawoływano do powstania zbrojnego... Prezes przerywa. Jakiej narodowości jest Szlichter—świadek nie wie. Żeby uniknąć dalszych zapytań w tej sprawie, adw. Kalmanowicz prosi o wydostanie z Zarządu kolei formularza służbowego, z którego można się przekonać, że Szlichter jest rosyaninem kozackiego pochodzenia.

W sprawie A. Jurczenko i Titowa, oskarżonych o rozbijanie mieszkania *Satanowskiego.* (Kuznieczna ul. Nr 51) zabrał głos poszkodowany. Według słów jego, Jurczenko zrzucał rzeczy z balkonu. Następnie świadkowie *Sanferman i Mendelson* opowiadają o rozbiciu ich mieszkań, sąsiadujących z mieszkaniem Sat; w pogromie tym przyjmowali udział również Jurczenko i Titow. Szereg następnych świadków zeznaje, że przy rewizyi, zrobionej wkrótce w ich mieszkaniu znaleziono skład zrabowanych rzeczy. Jedna ze świadczących twierdzi, że Jurczenko do. 18 p. rano był w cyrkule i powróciwszy opowiadał, że wieczorem dnia tego ma się zacząć pogrom. Zeznaniu temu zaprzecza rewirowy *Pajenko*. *Titow* oświadcza, że rzeczy znalezione u niego odebrał on od chuliganów i zwracał je właścicielom, którzy w nagrodę zaskarżyli go później o udział i zlicytowali jego ruchomości, kiedy nie mógł się uiścić z komornego. Sąd powraca do rozpatrywania sprawy *Szczeglenki*, oskarżonego o zabójstwo Miestieczkina. Zostały odczytane zeznania żony M. Przewidując pogrom, oddała ona mężowi wszystkie swe klejnoty, między innemi zegarek z dewizką, znajdującą się wśród dowodów rzeczowych. Kiedy oboje usiłowali uciec od tłumu, w dziedzińcu rozdzielono ich. Chuligani, na zapewnienia p. Miestieczkinowej, że jest rosyanką po zrewidowaniu, puścili ją wolno, poczem znalazła ona schronisko u rosyan, którzy nie puścili jej nawet, kiedy przyszła wiadomość o śmierci męża. Szereg następnych świadków odtwarza obraz zabójstwa Miestnieczkina.

Lekarz miejski, p. *Bielawski* opowiada o wynikach sekcyi sądowej, dokonanej na trupie M. Napadnięty długo musiał się bronić, przyczem nie żałowano mu razów. Wreszcie otrzymał w głowę cios narzędziem tępem, którem przełamano mu czaszkę i ogłuszono. Kiedy upadł uderzono go powtórnie po głowie (może obcasem), i powtórnie nadwerężono czaszkę. Obydwa razy były śmiertelne. Rany nożem były mu zadane, kiedy już leżał on na ziemi, o czem świadczy poprzeczny ich kierunek. Były one również śmiertelne. Na ciele pozostały jeszcze ślady mniejszych obrażeń, jak to zgniecenie brzucha kolanami. Tłum musiał się nad zamordowanym długo pastwić. Mówiąc o Szczegłence, doktór stwierdza, że kiedy mu przyprowadzono go w 2 tygodnie później, na ręku zabójcy znalazł on ślady cięć nożem, prawdopodobnie zadanych mu w dniu zabójstwa M. Blizny te nie mogą pochodzić wskutek obrażeń, poniesionych przy upadku. Tłomaczenie oskarżonego, że zranił się padając na drut kolczasty w czasie aresztowania, doktór uznał za prawdopodobne.

Po wysłuchaniu sprawozdania doktora, ogłoszono półgodzinną przerwę.

Ostatnie wiadomości.

—§—

Delegacye austro-węgierskie. Jak z Budapesztu donoszą do „Fremdenblattu“, zbiorą się delegacye na nowo dnia 15 stycznia 1908 r. w Wiedniu. W tym dniu też wygłosi prawdopodobnie minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal w komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej swe *exposé*.

Autonomia katolicyzmu. Sejmowi węgierskiemu ma minister wyznań i oświaty hr. Apponyi przedłożyć wkrótce projekt ustawy o nowem uregulowaniu autonomii katolicyzmu.

Senat francuski po dłuższej dyskusyi o szkołach kongregacyjnych na Wschodzie, za których utrzymaniem przemawiało kilku mówców katolickich, przyjął budżet ministerstw spraw zagranicznych i wyznań.

Następnie przyjęto budżety ministerstw sprawiedliwości, oświaty i spraw wewnętrznych. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył minister Pichon, że francuska polityka w Marokku nie ma wcale celów zaborczych i dąży tylko do tego, aby w sposób uczciwy spełnić obowiązki wspólnej akcyi z Hiszpanią. Ogólna polityka francuska ma na celu utrzymanie sojuszów i przyjaznych stosunków międzynarodowych.

Dymisya gabinetu. Z Hagi donoszą, że cały gabinet holenderski podał się do dymisyi.

Wybory w Portugalii. Dekret rządu portugalskiego rozpisuje wybory do izby na dzień 5 kwietnia 1908 r.

Konstytucya w Chinach. Rząd chiński w Pekinie ogłosił wczoraj dekret, w którym zapowiedziane jest wprowadzenie konstytucyi. Edykt oświadcza jednak, że rząd nie może podać dnia zaprowadzenia konstytucyi, gdyż może to nastąpić tylko stopniowo.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Bojkot towarów niemieckich.

Kraków. — Bojkot towarów niemieckich rozszerza się z nadzwyczajną potęgą. Paki z towarami, nadchodzące z Prus, odsyłane są z powrotem z napisem w języku francuskim: *„Retourné à cause de crimes prussiens contre nation polonaise“*.

Proces w sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg. — Dziś w gmachu sądowym przedsięwzięto surowe środki dla utrzymania porządku: wszędzie mnóstwo policyi, wpuszczają do sali posiedzeń z wielką ostrożnością. Przed rozpoczęciem posiedzenia podano do wiadomości sądu o nieobecności Petrażyckiego i Matwiejewa. Teslenko prosi o niewyodrębnianie sprawy Petrażyckiego. Prokurator nalega na wyodrębnienie. Sąd przychyla się do zdania prokuratora. Okazało się, że Matwiejewa zaaresztowano wczoraj na posiedzeniu frakcyi trudowików. Ogłoszono przerwę do czasu przyprowadzenia Matwiejewa. Czas dłuży się. Proces znużył wszystkich—nie odczuwa się dawnego podniecenia. Nareszcie wchodzi Matwiejew, któremu asystuje komisarz policyjny. Przewodniczący zaznajamia Matwiejewa z przebiegiem sprawy podczas jego nieobecności. Matwiejew oświadcza: „wczoraj zaaresztowano mnie“... Przewodniczący przerywa mu, zaznaczając, że sąd wie o tym fakcie. Potem przewodniczący proponuje oskarżonym wypowiedzieć swoje ostatnie słowo. Wstaje *Muromcew*. W sali zalega cisza. Muromcew mówi głośno. Chwilami odczuwa się w jego głosie wzburzenie.

Po mowie Muromcewa przewodniczący daje prawo głosu innym oskarżonym. Większość zrzeka się głosu.

Nabokow oświadcza, że nic nie może dodać do tego, co powiedzieli Petrunkiewicz, Kokoszkin i Muromcew.

Iszerskij zaznacza, że podpisał odezwę wyborską z pobudek, wyłożonych przez Ramiszwili'ego.

Ogłoszono przerwę. Sąd odchodzi na naradę w celu sformułowania pytań.

Po wznowionem posiedzeniu *Ramiszwili* zaznacza, że, podpisując odezwę, wcale nie czynił tego z chęcią skierowania ruchu narodowego w jakąbądź inną stronę.

Przewodniczący odczytuje zapytania.

Zapytanie pierwsze, które ma być zastosowane do oskarżonych tylko o podpisanie odezwy, brzmi, jak następuje: „Czy oskarżony jest winien tego, że po rozwiązaniu Dumy, której był członkiem, przyjął w Wyborgu udział w zmowie, wraz z innymi członkami Dumy, mającej na celu podburzyć naród drogą zwrócenia się doń z nawoływaniem w imieniu przedstawicieli narodu, do niepłacenia podatków i odmówienia pełnienia służby wojskowej, do czasu ponownego zwołania przedstawicielstwa narodowego; że w tym celu wraz z pomienionemi osobami, pozostającemi z nim w zmowie, ułożył, podpisał i osobiście lub za pomocą innych uczestników zmowy wręczył osobom postronnym dla rozpowszechnienia wśród ludności Rosyi odezwę zatytułowaną: „do narodu od przedstawicieli narodu“, która to odezwa, opatrzona w podpisy byłych posłów, nawoływała w ich imieniu, zwracając się do obywateli całej Rosyi, do nie dawania ani kopiejki skarbowi, ani jednego rekruta armii, i do stanowczego trwania w tem postanowieniu; kończyła się zaś ta odezwa temi słowy: „wybrańcy wasi będą z wami“; że wskutek tych działań oskarżonego, odezwa została, stosownie do zamiarów jego, rozpowszechnioną wśród ludności całego państwa rosyjskiego“.

Drugie pytanie stosuje się do oskarżonych o rozpowszechnienie odezwy wyborskiej. Prokurator nie oponuje przeciw takiemu sformułowaniu zapytań.

Teslenko w imieniu obrony prosi o przerwę, w celu naradzenia się. Przerwa trwa 2 godziny. W kuluarach wiele mówią o przemówieniu Muromcewa. Oczekiwano odeń silniejszej mowy. Zwróciła powszechną uwagę chęć Nabokowa odgraniczenia się od lewicy. Zdanie, wypowiedziane przez Nabokowa wywołało oświadczenie Iszerskiego i Ramiszwili'ego. Lewica zamierzała podobno złożyć oświadczenie gremialne.

Dziś zbierano autografy oskarżonych Muromcew napisał wiersz: „Nademną szalała burza“; Petrażycki—*lux erit.*

Mowa Muromcewa.

Petersburg. — Ustawa o Dumie wkłada na barki prezydenta obowiązek przestrzegania w Dumie porządku, przestrzegania, aby prawo było zachowywanem. Stanowisko prezydenta ma tę właściwość, że wpływ, jaki ma on wewnątrz Dumy, w sposób naturalny wykracza poza mury Dumy. Pojmuję więc dlaczego ci, którzy nas potępiali szczerze, a może nawet nieszczerze mówili: „Dlaczego prezydent dopuścił do wydania odezwy i nie wykorzystał wpływu, jaki miał ze względu na swe stanowisko!“

Tak! Sytuacya była taka i uwarunkowaną była ona nie tylko urzędowym charakterem stanowiska, lecz i tem, że, korzystając ze swego stanowiska, mogłem wiedzieć wiele rzeczy nieznanych posłom i opierając się na swojej świadomość mogłem zakomunikować im w krytycznej chwili coś takiego, co mogło pchnąć czyny ich w innym kierunku.

I oto mimowoli poczynam przypominać sobie to, co mogłem powiedzieć, by uspokoić nastrój, jaki powstał. W pierwszy dzień istnienia Dumy minister-prezydent powiedział mi: „W Petersburgu nie są przyzwyczajeni do pracy latem... potrzebują odpoczynku... trzeba coprędzej rozjechać się do domów. Duma dobrze zrobi jeżeli ograniczy się 10 posiedzeniami i odłoży pracę do jesieni“. Na mój powściągliwy protest odpowiedziano mi, że ministerstwo nowe nie zoryentowało się jeszcze w sytuacyi.. Na ponowny mój protest dano nam do rozpatrywania projekt założenia pralni przy uniwersytecie dorpackim... Czyż to powinienem był powiedzieć dla uspokojenia? I to wtedy, kiedy nawet wbrew prawu nadsyłano do Dumy masę petycyi, z których wiele oddano do komisyi agrarnej. Były nawet petycye od szlachty, kreślone częstokroć ręką kobiecą, podyktowane przez strach przed ruchem agrarnym. Był to jęk powszechny i powszechne urąganie Dumie.— Czyż powinienem był to powiedzieć?

(D. n.)

Telegram do Muromcewa.

Petersburg. — W sobotę podczas obiadu w restauracyi Donona, obrona przesłała Muromcewowi depeszę następującą: „Witamy w osobie pana uosobienie nakazów wolności i prawa. Jesteśmy przekonani, że nastąpi tryumf tych zasad i urzeczywistnienie politycznych i społecznych ideałów narodu rosyjskiego“

(Od Agencyi Petersburgskiej).

Kraków.—Zmarł były minister skarbu Dunajewski.

Dunajewski Julian ekonomista, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, ur. się w 1822 r. w Stanisławowie (w Galicyi), kończył gimnazyum w Nowym Sączu, a nauki uniwersyteckie we Lwowie i Wiedniu; w r. 1850 otrzymał w Krakowie stopień doktora obojga praw, a od 1852—1855 po odbytym w drodze konkursu egzaminie profesorskim był zastępcą profesora nauk politycznych w uniwersytecie Jagiellońskim. Mianowany następnie profesorem w akademii prawniczej w Presburgu w 1855, a w 186[illegible] profesorem we Lwowie, stąd w 1861 r. przeniesiony został na katedrę ekonomii politycznej do uniwersytetu krakowskiego, kiedy w nim język polski uznany został za wykładowy. Prelekcye jego zdobyły tutaj wkrótce rozgłos. Po dwakroć był rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego i dwukrotnie dziekanem wydziału prawnego. W roku 1870 wybrany został przez miasto Nowy Sącz na posła po sejmu galicyjskiego, a w maju 1872 na członka zawiązującej się właśnie w tym czasie akademii umiejętności w Krakowie, w 1873 na posła do Rady Państwa, a w 188[illegible] został w gabinecie Taafego ministrem skarbu na którem to stanowisku uwolnił budżet austryacki od stałego deficytu, lecz pomimo wielkich jego zasług uwolniony został w 1891 dla przebłagania opozycyi niemieckiej, przyczem mianowany członkiem dożywotnim izby panów. Od 1890 cesarz nadał mu godność zastępcy protektora, którym do 1896 r. był brat cesarski, arcyksiąże Karol Ludwik, a po śmierci syn, arcyksiąże Franciszek Ferdynand. Napisał: «Zarys organizacyi władz administracyjnych w Galicyi», «Ziemia i kredyt», «O zasadach bicia monety», «Kurs ekonomii politycznej» i w 1896 r. wydano „Mowy“ jego wygłoszone w Sejmie Krajowym i Radzie Państwa. Był również współpracownikiem czasopisma prawniczo politycznego wychodzącego w Krakowie.

Rzym.—Król przyjął prośbę o dymisyę ministra wojny, Viganò i obdarzył go krzyżem orderu Maurycego i Łazarza.

Na stanowisko generała Viganò został mianowany senator-inżynier Severino Kazana.

Port-of-Spene (na wyspie Trynidat).— Eskadra amerykańska odpłynęła w kierunku oceanu Spokojnego.

Moryupol.—Podczas aresztowania w konspiracyjnym mieszkaniu rewolucyonistów, policyi stawiono opór zbrojny. Policya zraniła dwóch rewolucyonistów. Aresztowano 21 osób.

Paryż.—Z powodu trzydziestoletniego jubileuszu Kokowcewa, w „Journal de Débats“ umieszczono obszerny artykuł, omawiający szczegółowo państwową działalność Kokowcewa i przychylnie oświetlający mowy jego w Dumie.

Walencya.—W teatrze, podczas przedstawienia sinematografu, wśród publiczności powstała panika, wywołana okrzykiem: „pożar“! W tłoku zabito dziewczynkę, dwoje zaś dzieci poniosły ciężkie obrażenia. Liczba dzieci zranionych lekko, jest bardzo wielka.

Cetynia.—Pełnomocnik sułtana, poseł turecki w Rzymie, Reszyd-Bej wyjechał przez Skutari. Wszystkie sprawy zostały załatwione. Pozostaje rozstrzygnięcie kwestyi fortu, wybudowanego przez turków, na granicy czarnogórskiej. Książę Mikołaj ofiarował Reszyd-Bejowi order Daniła 1-go stopnia.

Rzym.—Pisma donoszą, że inżynier Caminade opracował plan przekopania kanału długości 591 kilom. przez Alpy, dla połączenia Genui z jeziorem Badeńskiem. 260 kilom. wypada na istniejące już drogi wodne. Kanał jest obliczony na statki o pojemności 600 tonn.

Paryż. — Senat jednogłośnie przyjął budżet ministerstwa skarbu i następnie budżet w całości. Poincarré oświadczył, że dla zrównoważenia budżetu należy wypuścić krótkoterminowych obligacyi na sumę 58 milionów franków. Na tem posiedzenie zamknięto.

Płoskirów. — W numerze, zajmowanym w hotelu „Belle Vue“ przez przyjezdnego z Odesy podróżnego, wykryto drukarnię podręczną, znaleziono pieczęć anarchistów komunistów i listy z pogróżkami i żądaniem pieniędzy. 4 osoby aresztowano.

Petersburg. — Stosownie do przedłożenia senatu finlandzkiego, nastąpiło Najwyższe zezwolenie na wzmocnienie składu policyi w okręgach teriockim i lensmańskim i nadania ogólnego kierownictwa nad wszystkiemi okręgami policyjnymi w częściach gub. wyborskiej, graniczących z państwem rosyjskiem i w letniskach: Terioki, Kuokałła, Kollemiaki i Olliła, specyalnemu naczelnikowi policyi, wyznaczanemu przez gubernatora wyborskiego z pośród najwięcej doświadczonych w pełnieniu służby policyjnej oficerów.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości zawiadomił prezesa Dumy o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej, na podstawie drugiego, trzeciego i czwartego punktu art. 129-go kodeksu karnego, członka Dumy Kosorotowa, oskarżonego o wypowiedzenie na stacyi Jurezań Samaro-Złatoustowskiej kolei dn. 23-go października, po obraniu go na posła, agitacyjnej mowy, nawołującej do obalenia istniejącego ustroju państwowego oraz do nieposłuszeństwa i okazywania oporu władzom.

Konstantynopol.—U seniora ciała dyplomatycznego, ambasadora niemieckiego marszałka von Biebersteina, odbyła się narada ambasadorów, na której ułożono i podpisano notę zbiorową, domagającą się spełnienia poprzedniego żądania w sprawie prolongowania pełnomocnictw osób, którym powierzono przeprowadzenie reform w Macedonii.

Odesa.—Nowy naczelnik miasta, przyjmując przedstawicieli prasy, oświadczył, że policya powinna zachowywać się neutralnie względem wszystkich, a nie dogadzać niektórym osobom. Zadaniem naczelnika miasta jest podnieść policyę do tej wysokości, na której stoi zagranicą, by zasłużyła na zaufanie, szacunek i sympatyę ludności. Następnie, wskazawszy, że w Odesie rozwinął się silnie ruch rewolucyjny w związku z rabunkami, naczelnik miasta oświadczył, że koniecznem jest rozbić i zniweczyć organizacye zbrodnicze, do czego potrzebna jest zupełna gotowość bojowa administracyi i moralne poparcie społeczeństwa. Oddając sprawiedliwość patryotyzmowi związku narodu rosyjskiego, naczelnik miasta wypowiedział się kategorycznie przeciwko samosądom związkowców, ponieważ rząd jest dosyć silny, żeby własnemi siłami utrzymać porządek i spokój. Przedstawicielom społeczeństwa żydowskiego naczelnik miasta polecił przedsięwziąć wszelkie zależne od nich środki oddziaływania na masy ludności żydowskiej w celu walki z wymuszającymi pieniądze, oraz z żywiołami rewolucyjnymi wśród młodzieży żydowskiej.

Kisłowodsk.—W nocy czterej złoczyńcy zabili komisarza policyi, kapitana Bołdyriewa i zranili stójkowego; podczas strzelaniny zabito jednego ze złoczyńców, drugi został zabity przez kozaków podczas pościgu; dwaj pozostali, zaskoczeni w mieszkaniu, odebrali sobie życie. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu tajną drukarnię, broń i fałszywe paszporty.

Kaługa.—Kałuskie i małojarosławskie zebrania powiatowe ziemskie postanowiły zorganizować sprzedaż zboża ludności po cenie kosztu za wyasygnowane przez skarb fundusze (po 15 tys. rb.). Zebranie małojarosławskie nie rozstrzygnęło jeszcze kwestyi porady prawnej i czyni starania o wydanie ze skarbu pożyczki w kwocie 10 tys. rb. i o kredyt w kwocie 3,000 rb. z filii banku na pokrycie wydatków budżetowych i na załatwienie rachunków z dostawcami ziemstwa.

Połtawa.—Komitet banku zatwierdził projekt chorolskiej komisyi rolnej o rozparcelowaniu dwóch majątków, wynoszących 726 dziesięcin i podzielonych na 160 odrębnych parceli i 4 gospodarstwa futorowe. 854 dzies. sprzedano stowarzyszeniom włościańskim.

Jarosław. — Jarosławskie, mołoskie i poszechońskie ziemstwa otrzymały od skarbu zapomogę w kwocie 46,880 rubli na zakładanie szkół, wobec wprowadzenia powszechnego nauczania.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.

RATUNEK!!



Maść **„Ratunek“** znakomita na reumatyzm, rany, skaleczenia, ukłócia, ból głowy, liszaje, pryszcze, darcie w uszach, opuchliny, zapalenia, oparzelizny, odmrożenia. Usuwa narośle hemoroidalne, próchnienie kości, pocenie się i osłabienie nóg. Odciski zmiękcza najzupełniej. **ŚWIADECTWA NAJWIAROGODNIEJSZE!** Cena za słoik **kop. 95**, prócz kosztu przesyłki. Wyłączna sprzedaż u

B. LANDY w Warszawie, ul. LESZNO Nr 53, telefon 5539.

4601—4—1



Zaopatrzcie się w siewniki czeskiej zagranicz. fabr **Melichara** kombinowane, ulepszonego systemu **Hossier'a** wysiewające jednocześnie nawozy sztuczne wraz z ziarnem, rzędowo, przy jednym komplecie radełek, a także sławne siewniki motylkowe do buraków z podwójnym kompletem radełek. Oba typy siewników zostają wykonane tylko na zamówienie, które proszę zawczasu nadsyłać do składu narzędzi maszyn rolniczych

Kijów, ul. Bezakowska Nr 3. **A. Prokupek**

Posiadamy zawsze na składzie: Siewniki łyżeczkowe uniwersalne proste do ziarna **Melichara** 100 mm. Olbrzymi wybór wszelkich typów sieczkarń ręcznych i konnycn, zabezpieczających od wypadków. Kieraty masywne Claytona i Elworthy. Maszyny do krajania buraków, ręczne i manieżowe, zagraniczne. Wirówki szwedzkie „Domo i Fenix“ 4540

Ceny nie podwyższone. Żądajcie cenników.

Podarki na święta!!

W wielkim wyborze

SERDAKI zakopiańskie ręcznej roboty. Skórzane torebki, portfele, portmonetki, portpapierosy, portcygara i **nesesery**. Bielizna stołowa, biała i kolorowa.

KOSZULE kołnierze, mankiety, spinki, **krawaty**, rękawiczki, chustki jedwabne (cache-colie), pończochy, skarpetki, chustki, szale damskie, kołdry i pledy kapy, halki jedwabne i alpagowe, bielizna ciepła **Jaegera**, męska i damska, w polskim magazynie 4527-10-3

Władysława Iwanowskiego

Kreszczatik Nr 37.

CENY NIZKIE.

Cena za gotówkę 75 rb.



Maszyna do pisania „Mignon Nr 2“ wyrób międzynarodowego elektrycznego Towarzystwa. **Najnowszy system!** Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy za trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach. u **N. Mazczenko**. Kijów, Kreszczatik 22, m. 2, obok poczty. Porządani przedstawiciele i agenci. 4592-50-1

Baume Bengué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy

newralgiach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie **„Baume Bengué“** D-ra Bengué, Rue Blanche, Paris. Cena pudełka rb. 1 kop. 20. 3331-“-9

Skład główny: w Kijowie, Połud.-Rosyjskie Tow. Handl. Tow. Aptecznymi.

KTO!

dodaje do nafty proszek

„ELEKTROTIL“,

ten otrzymuje 35% oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego bez kopciu i swędu. Pudełko, wystarczające na 4 mies., 40 kop. Sprzedaż w Południowo-Ruskiem T-wie handlu towarami aptecznemi (Jurotat) w Kijowie; pocztą za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek.

4363—„—7

Na Gwiazdkę!!



Otrzymaliśmy wielki wybór **gramofonów** od rb. 12 i **tarcz** od 50 kop. **Wielki wybór nowości** Jedyny i olbrzymi wybór znanych tarcz **„Fonotypia“** naśpiewanych przez **Anzelmiego Bończę, Didura, Pacciniego**, skrzypka **Kubellka** i innych znakomitości. Przedstawicielstwo tarcz **„Amophon“, „Favoritte“** i innych firm. Ceny nizkie bez konkurencyi.

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik Nr 52. 4491-„-3

Inżynier A. S. EJBER

ROLNICZE BIURO TECHNICZNE

Kijów, Kreszczatik Nr 14. Telefonu Nr 659.

Posiada na składzie: Superfosfat 14—22%, saletrę, kainit, gips, Thomasówkę i inne nawozy sztuczne. Pługi, brony, walce, siewniki grubery, obsypniki, narzędzia do kopania buraków, wialnie, sortownice, szarpacze i sieczkarnie. **Pasy** skórzane, angielskie, amerykańskie, surowcowe, z czystego włosia wielbłądziego i tkane, bawełniane „Balata“. Śruby łączące **Dżeksona** i uszywacze. Karton azbestowy, celuloidowy i szmaciany. Pierścienie wszelkiej grubości i różnych rozmiarów. Kuźnie. Maszyny do wybijania dziur; bormaszyny, pilniki, stal. Sikawki, pompy do studzien, pompy irygacyjne i smoki. Termometry, manometry, łańcuchy miernicze i do zaprzęgu. Termostaty dla badania siły kiełkowania różnych nasion przed zasiewem. Motory **„Mew“** 4542-25-2

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 4196-25-19



Br. BRABEC



Nadworni fabrykanci

Kijów, Kreszczatik Nr 44.—Telefon 414.

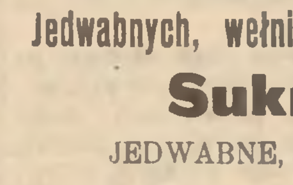
Przygotowany wielki wybór **stalowych wyrobów na święta Bożego Narodzenia**, z prawdziwej angielskiej stali kutych i specyalnie hartowanych, własnej fabryki i najlepszych zagranicznych.

Wiele nowości bardzo pożytecznych dla domowego gospodarstwa i odpowiednich na **podarunki**.

Najnowsze kuchnie do denaturowanego spirytusu z oszczędnością czasu i praktycznością pod względem hygienicznym. Maszyny do prania bielizny **„Czechy“, wyżymaczki, magle, prasy do mięsa, różne tartki i maszynki** do siekania mięsa. **Amerykańska** uniwersalna maszyna **do mieszania i przygotowania ciasta**. Te maszyny są niezbędne w każdem gospodarstwie, odznaczają się tem, że w przeciągu 5-ciu minut przygotowują ciasto dla wszelkich gatunków pieczywa. Cena maszyny 4 rb. 75 k.—7 rb. **wskazówki bezpłatnie.**

Bronzy style: Decadence, Articce **de Lux** et Antique i t. p. artystycznego wykonania: zegary, wazy, kandelabry i inne najrozmaitsze rzeczy do upiększania gabinetów, buduarów i t. d. Wielki wybór ostatnich nowości i zamków, sekretnie zamykających się.

Naczynia z czystego **masywnego niklu** Bernsdorpskiej fabryki **Artura Kruppa**.



Główny skład i sprzedaż dla Południowej Rosyi. **ŁYŻWY** rozmaitych systemów.

Znajduje się na składzie wiele ładnych, niklowych rzeczy: samowary, imbryczki do kawy i herbaty. Wielki wybór emaliowanego naczynia patent. fabr. „Bubny“ i innych fabryk, **fabryczny skład noży** stołowych, kuchennych, myśliwsk. i scyzoryków.

Nożyczki, brzytwy własn. fabr. i najlep. zagr. fabr. w świecie. Łyżki stołowe, herbac. i inne wyroby posrebrzane z poręczeniem. Niklowe imbryczki do kawy i tace. Noże deserowe do owoców, cytryny i widelce ze specyalnego materyału „złota kompozycya“ Composition d'or lepsze, niż srebrne, nigdy nie rdzewieją i nie czernieją. Tuzin noży od rb. 3—5—15—120 rb. w ładnych oprawach. Udoskonalone elektryczne kieszonkowe **latarki „Feuerzeug“, „Janus“, „Ogniwo“**

Amerykańskie gimnastyczne przyrządy Aleks. Whitely'a, kompletny wydział, ogrodniczych, gospodarskich i weterynaryjnych narzędzi, nowych i udoskonalonych systemów i specyalnie hartowanych. 4484-4-2

MODNY DOM

T-wa K. S. Procenko

Kreszczatik № 29 wprost Pasażu, telef. № 1814.

tylko do dnia 24-go grudnia

I-sza gwiazdkowa

WIELKA WYPRZEDAŻ

Jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych towarów.

Suknie odpasowane

JEDWABNE, KORONKOWE, WEŁNIANE I SUKIENNE.

Na wszystkie towary zagraniczne z plombą 1907 r. z powodu nadchodzącego Nowego Roku

Wielki rabat.

Ceny na towary fabryk krajowych są znacznie zniżone. 4387-„-8

CENY STAŁE.

Nowootwarty magazyn futer

G. Trabskiego

Z Charkowa. — Kreszczatik № 10. — Dom Ogłoblina.

Wobec prędkiego końca sezonu zimowego i nagromadzenia futer w dużej ilości

Ceny na wszystkie towary znacznie zniżone

W olbrzymim wyborze **gotowe okrycia damskie i męskie:** Salopy, salopki, szynele, dachy i saki futrzane do góry włosem. Kołnierze, szale, boa, mufki, czapeczki, czapki.

Przyjmują się obstalunki. Własne pracownie

Ilustrowany cennik na żądanie wysyła się bezpłatnie. 4546-10-4

Tow. Akc. „Wł. A. DOLIŃSKI“,

Kijów, Funduklejowska Nr 5. 4415

Oddziały w Koziatynie i Funduklejówce, gub. Kijowskiej.



Sieczkarnie angielskiej fabryki **Bentala.**

Sieczkarnie bębnowe.

Siekacze do buraków,

Gniotowniki i śrótowniki

Corbetta do ziarna.

Młyny angielskie Blackstona.

Kasy ogniotrwałe wiedeńskie i francuskie.

Amerykańskie siewniki uniwersalne rzędowe

Superior

do wysiewu wszelkiego ziarna nie wyłączając grochu Victorya

Siewniki uniwersalne kombinowane do zbóż i buraków.

Przerywacze do buraków **H. Laas & Co** fabryki krajowej i **zapasowe części** do maszyn **Mac Cormicka.**

PROSIMY ZAMAWIAĆ ZAWCZASU.

Superfosfat, Tomasówka, Sol potasowa, Kainit.

L. ZDROJEWSKI, K. GRABOWSKI, KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

Zamówienia wagonowe

na

Jarą syberyjską pszenicę do siewu:

1) Ruską syberyjską Girkę, 2) syberyjską Białoturkę i 3) t. zw. „Piererod“ szklistą czerwoną, przyjmuje

Bronisław **FUDAKOWSKI**

KIJÓW, Błagowieszczeńska 49.

Warunki na żądanie komunikują się.

4552—2—2

Kaucyonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. ROSCISZEWSKIEJ

Warszawa, **Bracka 23,**

poleca: nauczycielki z b. wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki i bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy.

3774-30-27

Buchalter-koresp. (polak, 35 lat) z wyższem wykształceniem buchalt. i długol. prakt. poszukuje posady. Życzyłby do dużego majątku. Kijów, ul. Sofijowska, Nr 28, m. 28. Dla buchaltera.

4393-8-6

Prawdziwe

Pigułki Morysona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Moryson & Comp.,

Londyn 33, Euston Road. 3834-26-9

BEZ RYZYKA!

Jeśli towar się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

FRANCUSKIE nadzwyczaj trwały i **TRIKO** praktyczny materyał wełniany, na eleganckie i solidne męskie kostyumy w kolorach: czarnym, czarno-szarym z kolorowemi kropkami, oliwkowym w kropki, kraty, pasy, szarym, marengo i innych kolorach i deseniach według ostatniej mody. Fabryka wysyła pocztą za zaliczeniem bez zadatku odcinkami $4^1/_4$ arsz. na całe męskie ubranie za **5 rb. 25 k.**, w lepszym gatunku **6 rb. 85 k.**, w gatunku „prima“ **8 rb. 40 k.**, w gatunku „ekstra“ **10 rb. 50 k.** i **12 rb. 50 k.** Dla zamawiających odrazu 3 lub więcej odcinków dodaje się w postaci premium do nich podszewka zupełnie **DARMO**.

Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Zamówienia prosimy adresować: 4406-5-4

Łódź Nr 63. Fabryka Towarzystwa Sukienno Wełnianej Manufaktury.

Pełny cennik wysyła się bezpłatnie.

LIST ZWROTNY.



W. P. Rosten. Przesyłam największe podziękowanie za pański **„Lain“**. Egzema, na którą chorowałem 8 lat minęła, już dwa miesiące się nie pojawia. Tytułem podziękowania załączam rb. 5, **Jeromonach Wissarion.** Ekaterynosław 30/VI 1907 r.

„LAIN“ S. Rostenjestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie. Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN“ do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN“. Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN. St. Petersburg, ul. Kazanska № 26 D. nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się naśladownictwa!

4398-3-3

Pierwsze Wzajemne Towarzyst. ubezpieczenia na życie.

Zupełna gwarancya oparta na **wzajemności,** ale bez zobopólnej poręki wszystkich członków odpowiedzialnych.

Osoby ubezpieczone, **członkowie towarzystwa** dokonują wyboru osób na funkcyonaryuszów Towarzystwa. Bezwarunkowe **największe ulgi.** Premie spłacać można **w ratach miesięcznych.** Przy ubezpieczeniu **oględziny lekarskie nie są wymagane.**

Zarząd Okręgu Kijowskiego

Prorezna 12. Tel. 1898.

W dnie powsz. biuro otwarte od g. 10 do 4-ej, w święta od g. 11 do 1-ej pp.

8862-19-16

Student poszukuje lekcyi na wyjazd. W.-Podwalna Nr 28 m. 44. J. Przyłuski. 4419-8-6



Najtrwalsza ze wszystkich wynalezionych maszyn do pisania.

Nowy model maszyny szybkopiszącej

„HAMMOND № 12“.

Wszystkie litery bardzo czytelne. Maszyna ta zaopatrzona w dwukolorową wstęgę, a także w przyrząd „Poligraph Duplex“ dla natychmiastowej zmiany czcionek, wskutek czego na jednej i tej samej maszynie można pisać we wszystkich językach.

Jedyne przedstawicielstwo dla całej Rosyi

T. I. Hagen. Filia kijowska

Kreszczatik Nr 35.

Od dnia 1-go do dn. 24-go grudnia

Bazar Gwiazdkowy.

W mag. firmy **„Dom Jedwabi“**

Kreszczatik Nr 11.

Resztki za pół ceny!

Na wszystkie towary rabat 10%.

„ „ suknie „ 20—30%.

„ „ boa „ 20%.

„ „ dodatki „ 50%.

„ materye do obicia mebli rab. 30%.

4339-15-10

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia

Karola Szepe wyprzedaje

OBRAZY

GRAWIURY

I AKWARELE

4573-6-2 niżej cen kosztu.

Sprzedaje się **piwiarnia polska** ulica W. Podwalna Nr 30.

Do wydzierżawienia 2 folwarki

adres: Stary-Konstantynów, gub. wołyńska, skrzynka pocztowa 64, do zarządu majątku. 8957

BIURO RACHUNKOWE

z Wydziałem prawnym. Kijów — Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) mieszk. 44. **Nowym systemem uproszczonym** organizacya kontroli i rachunkowości. **Sprawdzania** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Wzory** szematów rachunkowych. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów.—**Buchalteryjna** ekspertyza. — **Korespondencya** i tłomaczenia z języków obcych. **Zdolni współpracownicy poszukiwani.** 4429-10-6

Wydział Techniczno-Budowlany

pod kierownictwem Inżynierów komunikacyi i Architektów przy **Biurze rachunkowem—Kijów**, Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) m. 44.

Student filolog, b. słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej, posiadający języki i muzykę, poszukuje kondycyi, lub korepetycyi. Wiad. Nesterowska 22 m. 15 (od 3—4 po poł.)

4486-3-2

Za mieszkanie miejsca rządcy domem poszukuje politechnik, mający rekomendacye i będący w tem kompetentnym. Adres: Mała-Włodzimierska domu Nr 50, m. 7. Kurkowski. 4584—2—2

Jest do sprzedania 100 pudów miodu (patoki) „Lipiec“ po 5 rb. pud loco franco stacya Kodyma, załóg po 2 rub. za drewniany antałek od 3 — 5 pud. Zgłaszać się do Raszkowa-Podol., rządca Stanisław Zieliński. 4569-3-2

Pomoc. buchaltera int. młody kawaler życzy zmien. posadę. **Poważ. refer.** Rach. fabr., gospo. dokładniej. Korrespond. Świad. kursa handl., z cukr. i mająt. **Pensya od 50 rb. mies.** W mniejsz. inter. może **samodzieln.** Bliższe infor. pod adr.: **St. Bobrinskaja P. Z. D. Ż. Kiosk gaz. dla „Buchaltera“** 4470-3-3

Ogrodnik żonaty znający gruntownie każdą gałęź ogrodnictwa praktycznie i teoretycznie oraz pszczelnictwo i chmielarstwo, poszukuje posady w większym majątku. Adres: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr 377. Ursynów, Władysław Smardzewski.

4382-5-3

Buchalter doświadcz. dokład. znaj. rach. fabr. i gospod. posiadający poważ. referenc. życzy zmienić posadę. Kauc. do 10,000 rb. obecnie pracuje w poważnym interesie buchalt. Jednocz. może pełnić obow. **kasyera**. Kilka lat zarządzał poważnym majątkiem z pełną plenipotencyą. Osobno może przyjąć zarząd majątkiem. Bliższe informacye pod adresem: Smiła gub. kijowska poste restante, okazicielowi trzyrublówki Nr 958,962.

4405-10-7

Rządca-Agronom z ukończeniem szkół zagranicznych: agronomicznej i mleczarskiej, kilkoletnią praktyką, młody, kawaler pragnie zmienić posadę od 1-go lutego. Adres: poczta Biniakonie gub. Wileńska dla „Agronoma“ w Stokach. 4467-78.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej